

numer 35 (2/10)

25 lutego 2011 roku

Wydział Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

Informator

ISSN 2082-7601

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI: b.przyborowska@warminsko-mazurska.policja.gov.pl

ml. asp. Artur Rulewski



Uratowali życie trzem osobom

st. sierż. Paweł Kamiński

nowomiejski komendant Policji uważa, że jego policjanci

zasłużyli na odznaczenie Krzyżem Zasługi za Dzielność

Ustanowiony w 1928 r., nadawany między innymi policjantom, którzy wykazali się wyjątkową odwagą w ratowaniu ludzkiego życia – Krzyż Zasługi za Dzielność.

O takie odznaczenie dla nowomiejskich policjantów:

*mł. asp. Artura Rulewskiego oraz st. sierż. Pawła Kamińskiego,
którzy wyciągnęli trzech mężczyzn z płonącego auta wnioskować będzie
podinsp. Mieczysław Wójcik – Komendant Powiatowy Policji w Nowym Mieście Lubawskim.*

Kilka dni temu mł. asp. Małgorzata Hauchszulz – oficer prasowy z KPP w Nowym Mieście Lubawskim poinformowała media, o tym, że: -

„pijany 25-latek wymusił pierwszeństwo przejazdu, a następnie uciekając przed próbującymi zatrzymać ich policjantami rozbił samochód na drzewie. Chociaż kierowane przez Mirosława O. Renault 19 stanęło w płomieniach, do tragedii nie doszło.

Policjanci najpierw wyciągnęli nieprzytomnego mieszkańca Biskupca Pomorskiego i podróżujących z nim dwóch pasażerów z płonącego auta, a potem ugasili pożar.

Jak się okazało, kierowca miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie”.



mł. asp. Artur Rulewski



st. sierż. Paweł Kamiński

BOŻENA PRZYBOROWSKA

mł. asp. Artur Rulewski wspomina, że tego dnia właściwie kończyli już służbę, mieli zjeżdżać z rejonu gminy do komendy, gdy nagle przed radiowóz jadący trasą Wonna - Jamielnik wjechało Renault zmuszając policjantów go gwałtownego hamowania. – „Włączyliśmy sygnały i chcieliśmy zatrzymać auto, ale kierujący pojazdem nagle przyspieszył, potem tak niebezpiecznie skręcił, że poruszające się tą trasą inne auto cudem uniknęło kolizji” – powiedział policjant.

PIJANY ZA KIEROWNICĄ

Niebezpieczny rajd, jak się później okazało, pijanego kierowcy trwał jeszcze kilka kilometrów, stwarzając ogromne zagrożenie dla innych użytkowników dróg. Kolejni dwaj kierowcy zmuszeni zostali do zjechania do rowu chcąc uniknąć zderzenia z pijanym piratem drogowym. Efektem szybkiej, niebezpiecznej jazdy oraz prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości było uderzenie auta w drzewo. – „Samochód praktycznie jechał po drzewie, a potem na naszych oczach auto spadło z wysokości na dach” – wspomina policjant.



Krzyż Zasługi za Dzielność
Ustanowiony w 1928 r., nadawany jest policjantom, żołnierzom, funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, wyjątkowo także innym osobom, za czyny spełnione w specjalnie ciężkich warunkach, z wykazaniem wyjątkowej odwagi, z narażeniem życia lub zdrowia, w obronie prawa, nieetykalności granic państwowych oraz życia, mienia i bezpieczeństwa obywateli.

Może być nadany tej samej osobie wielokrotnie.

*Nie dzieli się na stopnie.
 Wnioski o nadanie Krzyża Zasługi za Dzielność przedstawia Prezydentowi RP minister właściwy do spraw wewnętrznych albo Minister Obrony Narodowej.*

www.prezydent.pl

RATOWALI Z NARAŻENIEM ŻYCIA

Na skutek uderzenia otworzyła się pokrywa silnika. Robiło się coraz bardziej niebezpiecznie. Najpierw pojawił się dym, potem ogień, w końcu palić zaczęła się cała komora silnika. Nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo policjanci natychmiast zaczęli gasić pożar i ratować uwięzionych w aucie mężczyzn. – „Nogą wybiłem szybę w tylnej części auta, bo na skutek wypadku drzwi auta były wgniecione i nie można było wyciągnąć siedzących tam ludzi” – powiedział mł. asp. Artur Rulewski. – „Najpierw za nogi wyciągnąłem nieprzytomnego kierowcę auta, potem kolejnego nieprzytomnego pasażera. Sierż. Paweł Kamiński odciągał wyciągniętych przeze mnie ludzi w bezpieczne miejsce” – dodał policjant. Ratując innych nie myśleli o tym, że sami mogą stracić swoje życie. Strażacy, którzy przybyli na miejsce wypadku powiedzieli, że z uwagi na to, iż kierowca miał w pełni zatankowany gazem samochód przy wybuchu pole rażenia sięgnęłoby 100 metrów! Po wyciągnięciu trzech mężczyzn z płonącego auta policjanci przystąpili do udzielania pierwszej pomocy, dzięki której ranni odzyskali przytomność.



Luty 2011 rok, powiat nowomiejski:
trzy osoby ranne, zniszczony samochód-
to efekt wypadku spowodowanego przez pijanego kierowcę

Poszkodowani w wypadku zostali przewiezieni do ławskiego szpitala.

„JESTEŚMY PO TO, BY POMAGAĆ”

To nie pierwsza bohaterska postawa, jaką wykazał się mł. asp. Artur Rulewski.

Już na początku służby w policji uratował życie mężczyźnie, który próbował popełnić samobójstwo skacząc z mostu do rzeki Drwęcy.

„Młody służbą” funkcjonariusz nie zważając na niebezpieczeństwo wskoczył do wody i wyciągnął tonącego, za co został wyróżniony nagrodą przez ówczesnego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie insp. Janusza Tkaczyka.

Kolejne lata służby to ciągle zmieniające się sprawy, sytuacje. W ciągu 12 lat służby mł. asp. Artur Rulewski wielokrotnie był tym pierwszym, który przyjeżdżał do wypadku drogowego. W jego policyjnej służbie wiele razy widział, czym może kończyć się wypadek drogowy – widział kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych, wiele razy wybuchały palące się pojazdy, a mimo to nie ważał się ani chwili i z narażeniem własnego życia ratował rannych wypadku.

ZASŁUŻYLI NA ODZNACZENIE

Doceniając bohaterską postawę, niezwykłą odwagę, jaką wykazali się nowomiejscy policjanci mł. asp. Artur Rulewski oraz st. sierż. Paweł Kamiński, Komendant Powiatowy Policji w Nowym Mieście Lubawskim podinsp. Mieczysław Wójcik postanowił wnioskować o odznaczenie bohaterskich policjantów Krzyżem Zasługi za Dzielność.



mł. asp. Artur Rulewski oraz st. sierż. Paweł Kamiński

Sierż. sztab. Wiesław Kozirowski pełniący służbę na stanowisku operatora numeru alarmowego przez blisko 40 minut rozmawiał z mężczyzną, który chciał popełnić samobójstwo.

Dzięki doświadczeniu i wiedzy operatora oraz skutecznej zespołowej pracy policjantów z KMP w Olsztynie udało się uratować mężczyźnie życie.

Rozmowa na wagę złota

- Od trzech lat pracuje Pan na stanowisku operatora telefonu alarmowego 997.

Z jakimi sprawami zwracają się do Pana mieszkańcy?

- Z wieloma sprawami, od drobnych kłótni rodzinnych, po sprawy życia i śmierci, takie jak na przykład samobójstwa, sprawy związane z zagrożeniem życia i zdrowia.

- Osoby, które korzystają z numeru alarmowego 997 nie zawsze dzwonią w związku z naruszeniem prawa.

- Tak, czasami osoby dzwonią po jakąś konkretną informację, po poradę, w związku ze sprawami cywilnoprawnymi. My staramy się pomagać w miarę naszych możliwości. Wiadomo, że nie wszystkie sprawy załatwia policja, więc czasami informujemy, gdzie dana osoba powinna daną sprawę zgłosić. Czasami kierujemy osoby dzwoniące do różnych innych organów, instytucji właściwych do załatwienia danej sprawy czy problemu.

- Czy w ciągu trzech lat pracy na tym stanowisku odebrał Pan jakieś telefony, które szczególnie Pan zapamiętał, telefony, które szczególnie poruszyły?

- Najcięższe sytuacje, to telefony od osób, które chcą popełnić samobójstwo – to w świadomości zostaje i nie da się o tym zapomnieć.

Ja pamiętam dwa takie telefony, po których podjęliśmy działania, które doprowadziły do uratowania osób chcących targnąć się na swoje życie.

Pierwszy przypadek dotyczył mężczyzny, który zadzwonił na numer 997 i powiedział, że jego kolega jest w takim dołku psychicznym, że chce się targnąć na swoje życie. Mężczyzna powiedział nam również, że jego kolega już raz podciął sobie żyły i uratowano go dosłownie w ostatniej chwili. Podjęliśmy działania i udało się uratować życie temu mężczyźnie.

Drugi przypadek, to telefon sprzed kilku dni, kiedy na numer 997 zadzwonił mężczyzna, który chciał popełnić samobójstwo.



Jego jedynym życzeniem było to, żebyśmy go po śmierci odnaleźli i przekazali rodzinie rzeczy – klucze do mieszkania i list pożegnalny. Mężczyzna nie chciał robić żadnych kłopotów rodzinie. Powiedział również, że nie widzi sensu dalszego życia. Spytałem - ile ma lat, a on odpowiedział, że około 28, że nic mu się w życiu nie udało. Zacząłem z nim rozmawiać; powiedziałem, że przecież jest w takim wieku, że można jeszcze coś zrobić w swoim życiu. Starałem się mu pomóc, prowadziłem z nim rozmowę.

- Co się wtedy czuje, gdy dzwoni do Pana człowiek w takim stanie i od Pana działań może zależeć życie tego człowieka?

- Moim celem było dotarcie do tej osoby, kontynuowanie rozmowy, a skutek – no, niestety, nikt nie zagwarantuje, jak ta rozmowa się zakończy. W takich sytuacjach skupiam się na działaniu. Emocje się zdarzają, ale wiem, że jak człowiek się denerwuje, to nie reaguje tak, jak powinien, dlatego nie skupiam się na uczuciach, tylko na skutecznym działaniu.

Na studiach poznawałem również techniki skutecznej negocjacji.

Moje doświadczenie w policyjnej służbie i wiedza, którą zdobywam, pomagają mi w codziennej pracy w Policji.

- W tym konkretnym przypadku, dzięki Pana pomocy i skutecznym działaniom innych osób udało się uratować tego człowieka.

- Podstawą sukcesu jest dobra współpraca.

Kolega, który ze mną tego dnia pracował szybko zorientował się, o co chodzi; zadzwonił do straży kortowskiej, bo z rozmowy z niedoszłym samobójcą wynikało, że znajduje się on w okolicach jeziora Kortowskiego.

Kolega słuchając mojej rozmowy z mężczyzną analizował drogę, którą on pokonywał, po to, aby skierować na miejsce patrol policji.

- Dzięki waszej wspólnej pracy wywiadowcy dotarli do dzwoniącego mężczyzny.

- On nie chciał, żebyśmy go znaleźli.

Mężczyzna obawiał się, że policja będzie wyciągała jakieś konsekwencje w stosunku do niego, w związku z tym, że zadzwonił na telefon alarmowy.

Przekonałem go, że samo dzwonienie nie jest wykroczeniem, gdy w grę wchodzi pomoc drugiej osobie,

że my po to jesteśmy, aby pomagać innym. Obiecałem mu, że ani z mojej strony, ani ze strony policjantów nic mu nie grozi.

Na miejsce nieoznakowanym radiowozem pojechali doświadczeni policjanci z naszej jednostki, którzy „na ulicy” pracują już od wielu lat.

Ich zaangażowanie w ratowanie życia tego mężczyzny też było bardzo ważne. Oni wiedzieli kogo szukają. Wiedzieli, że nie jest to przestępca, tylko człowiek, który potrzebuje pomocy lekarskiej.

Potrąfli z nim rozmawiać, potrąfli do niego dotrzeć, okazać zrozumienie, wzbudzić zaufanie.

- Co Pan poczuł, jak dowiedział się, że mężczyzna jest już pod opieką lekarzy?

- Ulgę...

Ulgę i satysfakcję, że udało się pomóc człowiekowi, który potrzebował pomocy.



"Miłośnicy" zabytków zatrzymani

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o włamanie do XVIII wiecznych kapliczek znajdujących się na terenie kościoła w Głotowie pod Dobrym Miastem. Sprawcy mieli także dokonać kradzieży prawie 100 płyt posadzkowych stanowiących szczególne dobro dla kultury narodowej. Piotr L. i Jerzy T. byli już karani za podobne przestępstwa. Teraz zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.



Do zdarzenia doszło w nocy z 4 na 5 lutego br. Sprawcy włamali się do trzech XVIII wiecznych kapliczek kościoła w Głotowie pod Dobrym Miastem i ukradli prawie 100 kamiennych płyt posadzkowych. Osoby obce wzbudziły zainteresowanie mieszkańców miejscowości, którzy swoje spostrzeżenia przekazali policjantom. Początkowo proboszcz parafii nie zauważył niczego niepokojącego. Jednak po oględzinach okazało się, że zniknęły płytki stanowiące szczególne dobro dla kultury.

Po tygodniowej pracy dochodzeniowców z Dobrego Miasta, w Koszalinie zatrzymani zostali dwaj podejrzani: 46-letni Piotr L. i 50-letni Jerzy T. Sprawcy wpadli w komisie, w którym chcieli przedłużyć wypożyczenie samochodu, który, jak wynika z ustaleń

śledztwa, wykorzystali do popełnienia przestępstwa. Podejrzani zostali przekonwojowani do Olsztyna. Tu zostali przesłuchani. Prokurator przedstawił im zarzuty kradzieży, włamania i zniszczenia dóbr stanowiących szczególne znaczenie dla kultury. Mieszkańcy woj. mazowieckiego i małopolskiego, na co dzień przebywający na terenie Niemczech, już zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności. Policjanci nadal pracują nad sprawą, aby odzyskać dobra kultury.

nadkom. Anna Fic

Zatrzymani byli już karani za podobne przestępstwa:

- Pod koniec stycznia 2010 roku policjanci z Wilcząt odnaleźli 12 zabytkowych płyt kamiennych, skradzionych z pałacu w Gładyszach. Płyty znajdowały się w jednym z krzyżackich zamków na terenie

gminy Kętrzyn. Zatrzymani wówczas Piotr L. i Jerzy T. usłyszeli zarzuty kradzieży. Sprawa z aktem oskarżenia trafiła do sądu.
- Pół roku później w Ornece zarządzający klasztorem ksiądz powiadomił policjantów o kradzieży z tego budynku zabytkowych,

pochodzących z XVIII wieku marmurowych płytek podłogowych. Policjanci wyjaśniając okoliczności kradzieży jeszcze tego samego dnia zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o włamanie. Po przesłuchaniu Piotrowi L. i Jerzemu T. przedstawiono zarzuty paserstwa.

Nigdy jej nie widział. Od trzech lat kontaktował się z nią za pomocą Internetu. Gdy powiedziała mu, że chce popełnić samobójstwo natychmiast poprosił policjantów o ratowanie jej życia. Nie przypuszczał, że kobieta przez kilka lat podawała się za kogoś innego i nie zamierzała odebrać sobie życia.

Okrutny żart

15 lutego, tuż po północy oficer dyżurny ze Szczytna otrzymał telefoniczne zgłoszenie od 26-letniego mieszkańca Bielska-Białej, że jego znajoma chce targnąć się na własne życie. Z informacji uzyskanych od dzwoniącego wynikało, że kobieta powiadomiła go telefonicznie, iż zamierza przedawkować leki. Mężczyzna powiadził również policjantów, że nigdy wcześniej nie widział swojej znajomej, którą trzy lata temu poznał za pomocą Internetu, i że zadzwonił po pomoc do policjantów ze Szczytna z uwagi na to, że jego znajoma mówiła mu, że na stałe mieszka w Zabrzu, ale obecnie jest słuchaczką jednej z uczelni na terenie powiatu szczycieńskiego i mieszka w wynajętym mieszkaniu w Szczytnie. Policjanci skontaktowali się telefonicznie z kobietą, ta jednak odmówiła podania miejsca, w którym aktualnie przebywa, po czym się rozłączyła. W poszukiwaniu kobiety policjanci sprawdzili wykaz studentów uczelni, na której rzekomo miała ona studiować, ale nikt nie słyszał o takiej słuchaczce.

Poprosili również policjantów z Zabrza, aby sprawdzili, czy kobieta mieszka pod wskazanym adresem, ale okazało się, że nikt taki tam nie mieszka. Po numerze telefonu kobiety oficer dyżurny ustalił jego użytkownika. Okazało się, że użytkownikiem telefonu, nie jest 26-letnia mieszkanka Zabrza, studiująca na terenie powiatu szczycieńskiego, ale 35-latką z terenu powiatu Busko-Zdrój. Kobieta przyznała policjantom, że wszystko sobie wymyśliła. Przyznała również, że dzwoniła do swojego znajomego z informacją o samobójstwie, ale to był tylko żart.



Likwidacja nielegalnej uprawy

Kilka krzaków konopi indyjskich zabezpieczyli policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej. Nielegalne rośliny dojrzewały w specjalnym pomieszczeniu z płyty pilśniowej zbudowanym na poddaszu domu. Funkcjonariusze w trakcie przeszukania zabezpieczyli także przedmioty służące do produkcji marihuany.

Mragowscy kryminalni zwalczający przestępczość narkotykową zlikwidowali domową uprawę marihuany. Policjanci najpierw ustalili miejsce uprawy, a następnie, we środę 23 lutego o godzinie 8.30 zapukali do drzwi 34-letniego Krzysztofa K. Już w korytarzu czuć było zapach konopi indyjskiej. Na poddaszu domu funkcjonariusze znaleźli nielegalne krzaki. Mieszkaniec Mikołajek, by zapewnić uprawie odpowiednie warunki dojrzewania z płyt pilśniowych wybudował specjalne pomieszczenie z oświetleniem. Mężczyzna tłumaczył się policjantom, że nie jest właścicielem marihuany. Jak twierdzi, zrobił przysługę koledze, który nie mógł ogrzać krzaków, ponieważ odcięto mu w mieszkaniu prąd. 34-latek został przewieziony do policyjnego aresztu. Za uprawę konopi grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

sierż. Mariola Ostaszewska



Z wizytą w szczycieńskiej komendzie

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rudce odwiedzili Komendę Policji w Szczycie. Wizyta odbyła się w ramach policyjnego projektu pod nazwą „Do źródeł wiedzy o bezpieczeństwie – otwarte jednostki Policji”.

16 lutego szczycieńską komendę Policji odwiedzili uczniowie VI klasy Szkoły Podstawowej w Rudce. Spotkanie zostało zorganizowane w ramach policyjnego projektu pod nazwą „Do źródeł wiedzy o bezpieczeństwie – otwarte jednostki Policji”. Dzieci mogły przyjrzeć się pracy policjantów oraz porozmawiać z nimi na ten temat. Oficer dyżurny opowiedział dzieciom, w jaki sposób funkcjonuje monitoring miejski i do czego służy. Goście obejrżeli „niebieski pokój” oraz dowiedzieli się jaką on pełni rolę i na czym polega przesłuchanie świadka. Koordynator działań opowiedział o tajnikach pracy policjantów poszczególnych pionów. W trakcie wycieczki dzieci wysłuchały krótkiej

pogadanki na temat odpowiedzialności prawnej osób nieletnich. Na koniec każdy z uczestników otrzymał opaskę odbłaskową oraz plan lekcji z zasadami bezpiecznego poruszania się po drodze, a opiekunowie młodzieży otrzymali informatory dla osób pokrzywdzonych.

ml. asp. Aneta Choroszeńska-Bobińska

Tydzień temu policjanci z KPP w Szczycie odwiedzili uczniów pierwszej klasy Gimnazjum w Dźwierzutach.

Celem spotkania było podniesienie wiedzy uczniów na temat zagrożeń, sposobów ich unikania i przeciwdziałania, kształtowania właściwych postaw społecznych, zapobiegania demoralizacji i przestępczości nieletnich, roli i pracy Policji oraz kształtowania pozytywnego wizerunku służby. Policjanci mówili również o odpowiedzialności prawnej, demoralizacji oraz czynach karalnych, a także zagrożeniach związanych ze spożywaniem alkoholu i używaniem narkotyków.

Alarmowy sms

Głuchoniemi, bądź osoby mające problem z wymową będą mogły zaalarmować policjantów o sytuacji zagrażającej ich życiu za pomocą sms-a. Numer, pod którym można się kontaktować to 692 930 042.

Komenda Powiatowa Policji w Elku wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców uruchomiła numer alarmowy sms dla osób głuchoniemych, bądź mających problem z wymową. Osoby te będą mogły w razie konieczności zaalarmować policjantów o sytuacji zagrażającej ich życiu lub zdrowiu oraz o podejrzeniu popełnienia przestępstwa lub wykroczenia na ich szkodę. Numer jest już aktywny i znajduje się obecnie w dyspozycji oficera dyżurnego, a sms-y można wysyłać pod numerem: 692 930 042

mł. asp. Monika Bekulard



Zimowy Festyn Szkolny 2011

- to tytuł imprezy edukacyjnej, która odbyła się na nabrzeżu Jeziora Drwęckiego.

Ostródzcy policjanci wspólnie z ratownikami Pogotowia Medycznego z Ostródy zorganizowali festyn dla uczniów ze szkół podstawowych, podczas którego uczyli między innymi, jak bezpiecznie zachować się na lodzie oraz drodze.

Funkcjonariusze pokazali, co zrobić, kiedy pod kimś nagle załame się lód, uczyli podstawowych technik udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej.

Tematem spotkania było także odpowiedzialne opiekowanie się zwierzętami, a także właściwe zachowanie wobec agresywnego psa.

Atrakcją dla dzieci był także pokaz sprzętu ratowniczego i specjalistycznego będącego na wyposażeniu Policji oraz Pogotowia Ratunkowego.

Podczas festynu wyłonieni zostali laureaci konkursu plastycznego „Bezpieczna Zima” zorganizowanego przez „Gazetę Ostródzką”.

mł. asp. Janusz Karczewski

Nagrodzeni za wzorową służbę



Komendant Powiatowej Policji w Mrągowie podinsp. Tomasz Klimek nagradza policjantów za wzorową służbę

Mrągowski komendant wyróżnił 18 policjantów, którzy z dużym zaangażowaniem realizowali swoje zadania służbowe. To właśnie ci policjanci od stycznia tego roku zatrzymali kilkudziesięciu sprawców przestępstw. Niejednokrotnie z własnej inicjatywy podejmowali działania, które przyczyniły się do wykrycia wielu spraw kryminalnych. Ich sumienność i rzetelność jest wzorem wykonywania obowiązków służbowych. W trakcie uroczystego spotkania, które dwa dni temu odbyło się w świetlicy KPP w Mrągowie, komendant jednostki wręczył również dwóm policjantom akty nominacji na I stopień oficerski.

sierż. Mariola Ostaszewska

W roku 2010 braniewscy policjanci odnotowali znaczny spadek udziału osób nieletnich w popełnianiu przestępstw

Podziękowali kwiatami

Pedagodzy szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych byli gośćmi braniewskich policjantów.

Podczas spotkania, w którym uczestniczyła sędzia Wydziału Rodzinnego i Nieletnich z Braniewa, przedstawiono sytuację dotyczącą przestępczości nieletnich.

Na zakończenie spotkania goście zwiedzili nową jednostkę Policji, a funkcjonariusze otrzymali od nich w prezencie piękne kwiaty.

Spotkanie pedagogów z policjantami odbyło się 22 lutego i miało charakter szkoleniowy. Uczestniczyło w nim 12 pedagogów z terenu powiatu braniewskiego, dyrektor Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Braniewie

Pani Barbara Dytkowska oraz sędzia Wydziału Rodzinnego i Nieletnich w Braniewie

Pani Agnieszka Klimko.

Policjanci przedstawili charakterystykę przestępczości nieletnich, omówili najczęściej występujące zjawiska demoralizacji wśród dzieci i młodzieży oraz poruszyli pro-



blem przemocy w rodzinie, gdzie obok osoby dorosłej bardzo często krzywdzone jest dziecko.

W roku 2010 policjanci odnotowali znaczny spadek udziału osób nieletnich w popełnianiu przestępstw.

Ujawniono także mniej przypadków picia alkoholu przez młodych ludzi. Jednak funkcjonariusze mają świadomość, że gro młodzieży, która sięga po zakazany do lat 18 trunek jest większa, a wynika to m.in.

z rozmów prewencyjnych przeprowadzanych z dziećmi i młodzieżą. Na zakończenie prezentacji przedstawiono problematykę przemocy domowej, gdzie obok dorosłych ofiarami przemocy są również dzieci. Uczulano pedagogów na zwracanie szczególnej uwagi na dzieci, które same przejawiają agresję, są często nieobecne

w szkole, ćwiczą na lekcjach wychowania fizycznego w ubraniu z długim rękawem lub po prostu mają na ciele ślady uderzeń.

Prezentacja tematyki poruszanej na spotkaniu odbyła się w ramach comiesięcznych spotkań Zespołu Kooperacyjnego ds. Dzieci i Młodzieży, którego zadaniem jest nie tylko omawianie zagrożeń i problemów występujących w poszczególnych placówkach szkolnych, ale wzajemna pomoc w ich rozwiązywaniu. Stąd też obecność na spotkaniach Pani Agnieszki Klimko, sędzi Sądu Rodzinnego i Nieletnich w Braniewie oraz Pani Barbary Dytkowskiej, dyrektor Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Braniewie.

nadkom. Anna Kos

Włamywacze zatrzymani

Do 10 lat pozbawienia wolności grozi siedmioosobowej grupie, która włamywała się do kętrzyńskich sklepów.



Łupem włamywaczy padły artykuły przemysłowe i spożywcze, alkohol, papierosy, karty doładowujące telefony komórkowe na kwotę blisko 15000 tys. zł.

Do pierwszej kradzieży z włamaniem doszło w nocy 3 lutego, kiedy to sprawcy po wybitciu otworu w ścianie włamali się do sklepu przy ul. Ogrodowej.

Kilka dni później doszło do kolejnego włamania. Tym razem włamywacze zerwali kłódkę i włamali się do jednego ze sklepów przy ul. Jagiełły.

Łupem włamywaczy padły artykuły przemysłowe i spożywcze, alkohol, papierosy, karty doładowujące telefony komórkowe na kwotę blisko 15000 tys. złotych. Tydzień temu grupa włamywaczy wpadła w ręce policjantów, którzy pracując nad tą sprawą zbierali materiały, przesłuchiwali świadków, sprawdzali informacje dotyczące tych zdarzeń, typowali osoby, które mogły brać udział w popełnieniu

tych przestępstw. Włamywacze zostali zatrzymani w nocy na terenie miasta, gdy planowali dwa kolejne włamania. W skład grupy wchodził młodzi mężczyźni w wieku od 17 do 33 lat, z terenu gmin Korsze, Barciany oraz Kętrzyn. W ich mieszkaniach policjanci znaleźli i zabezpieczyli skradziony towar. Podczas przesłuchań zatrzymani przyznali, że alkohol oraz papierosy sprzedawali po okazajnej cenie okolicznym mieszkańcom, natomiast artykułami spożywczymi i przemysłowymi dzielili się po równo. Na wniosek kętrzyńskich policjantów, prokurator zastosował wobec 33-letniego Jarosława M. oraz 26-letniego Grzegorza S. policyjny dozór. Sąd Rejonowy w Kętrzynie zdecydował o tymczasowym aresztowaniu 25-letniego Henryka M. Wszystkim grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

ml. asp. Monika Danielak

150 złotych - tyle za dzień pracy w Zespole prasowym KWP w Olsztynie zapłacił 26-letni mieszkaniec powiatu olsztyńskiego

Wylicytował pracę

Milicyjne kaski, żelazka, a także dzień pracy w Zespole prasowym KWP w Olsztynie zostały wystawione na licytację XIX finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – a wszystko po to, aby pomóc dzieciom cierpiącym na choroby urologiczne.

Zwycięzcą jednej z licytacji został Gabriel Ignaczyński, który pragnął zobaczyć jak pracuje się w Zespole prasowym KWP w Olsztynie.

Pieniądze z aukcji zostały przekazane na konto WOŚP.

„Nowy pracownik” pojawił się w Zespole prasowym 11 lutego 2011 roku. Mieszkaniec powiatu olsztyńskiego chciał „od kuchni” poznać funkcjonowanie Zespołu prasowego KWP w Olsztynie. Dzień pracy rozpoczął od przejrzania prasy lokalnej i ogólnopolskiej, następnie wziął udział w odprawie z Komendantem Wojewódzkim Policji w Olsztynie. Po odprawie służbowej „nowy pracownik” telefonicznie sprawdził jakie informacje, dotyczące pracy policjantów naszego województwa, będą poprzez dziennikarzy przedstawione opinii publicznej. Około godziny 9.30 Gabriel wcielił się w rolę dysponenta policjanta

ruchu drogowego i wspólnie z nim patrolował krajową 7, supernowoczesną, nieoznakowaną skodą superb. Po powrocie do KWP w Olsztynie razem z pracownikami Zespołu prasowego Gabriel Ignaczyński przygotowywał i publikował informacje na stronie internetowej KWP w Olsztynie. Kończąc swoją pracę przyznał, że nie żałuje swojego udziału w licytacji. Cieszył się, że miał możliwość poznania warsztatu pracy policjantów oraz funkcjonowania samej instytucji, tym bardziej, że w przyszłości chciałby zostać policjantem.

Zespół prasowy



Pod wrażeniem pracy drogówki

Na moje pytanie do Zespołu prasowego KWP w Olsztynie – „czy na nagranie wywiadu mogę wam ukraść nowego pracownika?” Gabriel Ignaczyński błyskawicznie odpowiedział – „No, nie wiem, kradzież to przecież przestępstwo” – w takich okolicznościach poznałam młodego mężczyznę, który miesiąc temu wziął udział w licytacji WOŚP i wygrał dzień pracy w Zespole prasowym Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie.

- Dlaczego wziął pan udział w licytacji dnia pracy w Zespole prasowym Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie?

- Właściwie to był przypadek. Włączyłem Radio Planeta i usłyszałem o licytacji dnia pracy w Zespole prasowym - zacząłem wysyłać smsy i udało się! Wcześniej byłem zainteresowany pełnieniem służby w Policji, ale zmieniły się moje plany, wyjechałem za granicę. Udział w licytacji był taką próbą spełnienia wcześniejszych marzeń. W licytacji brało udział kilka osób. Cieszę się, że mnie się udało.

- Kiedy dowiedział się pan, że jest zwycięzcą licytacji?

- Tego samego dnia zadzwonił do mnie pan z radia, pogratulował mi wygranej i powiedział, że mam zadzwonić do rzecznika Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie, aby omówić dalsze szczegóły.

- Co pan wtedy czuł?

- Byłem bardzo zadowolony. Chciałem zobaczyć jak wygląda praca Policji.

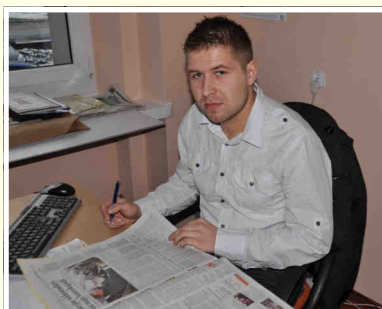
- A jak zareagowała rodzina, znajomi na wieść, że to pan wygrał licytację i spędzi dzień w KWP?

- Moi znajomi nic nie wiedzą - powiedziałem tylko mojemu bratu. Dziś poproszę, żeby włączyli telewizor o 18.30 i obejrzel regionalne wiadomości. Wiem, że tam będzie materiał o mnie. Jestem ciekawy ich reakcji.

- Jak zapamiętał pan pierwszą rozmowę z Rzecznikiem Prasowym KWP w Olsztynie?

- Zanim wybrałem numer telefonu trochę się stresowałem. Nie wiedziałem, kto, co, jak będzie mówił.

Ale jak zadzwoniłem, to po chwili rozmowy z kobietą, która miała bardzo miły głos, pomyślałem sobie, że ten dzień pracy w Zespole prasowym może być fajną przygodą życia. Umówiliśmy się, że w późniejszym terminie ktoś zadzwoni do mnie i poda mi, kiedy mam się stawić do pracy. Z niecierpliwością czekałem na ten telefon. W końcu zadzwonili i powiedzieli, że 11 lutego o godzinie 6.30. zaczynam pracę w Zespole prasowym.



jak wygląda codzienna policyjna służba, jak długo pracują. Pytałem, o wszystko, co mnie interesowało w pracy Policji.

- Wzbudził pan również zainteresowanie olsztyńskich mediów.

- W związku z tym dniem pracy w KWP w Olsztynie wypowiadałem się w telewizji, radiu. Mówiłem o swoich wrażeniach, o tym, co robiłem w czasie tego dnia pracy.

- Media są nieodłącznym elementem pracy Zespołu prasowego. Jak się pan czuł przed kamerą, przed mikrofonem?

- To było trochę stresujące – dziennikarze, kamery, wywiady, no, ale jakoś przebrnąłem przez to.

- Jak wygląda koniec pracy?

- Teraz siedzimy i omawiamy niektóre sprawy, wyjaśniamy, zbieramy dodatkowe wiadomości i na tym będzie się kończył mój dzień pracy w Zespole prasowym KWP w Olsztynie.

- Warto było brać udział w licytacji?

- Pewnie, że było warto! Kiedyś chciałem pracować w Policji, i teraz, po tym doświadczeniu wiem, że znowu spróbuję. Jestem pod wrażeniem pracy drogówki i tam chciałbym pracować.

Rozmawiała Bożena Przyborowska



- Miał pan jakieś obawy w związku z tą pracą?

- Nie bałem się. Ja w ogóle jestem bardzo odporny na stres. Chciałem po prostu zobaczyć jak wygląda praca w Policji. Bez problemu wszedłem do budynku komendy, zapukałem do drzwi pokoju Zespołu prasowego i zacząłem swój dzień pracy.

- Jak na pana widok zareagowali członkowie Zespołu prasowego?

- Sympatycznie, miło.

- Jakie zadania zostały panu postawione?

- Miałem dzwonić do różnych komendy Policji i dowiedzieć się, co się wydarzyło w ostatnim czasie, a potem miałem to przedstawić pani nadkom. Annie Fic. Wykonałem swoje zadanie. Dzwoniłem, robiłem sobie notatki, a potem uzyskane informacje przedstawiłem pani rzecznik, tak jak miałem to zrobić. To mi zajęło jakieś pół godziny i czekałem na kolejne zadania.

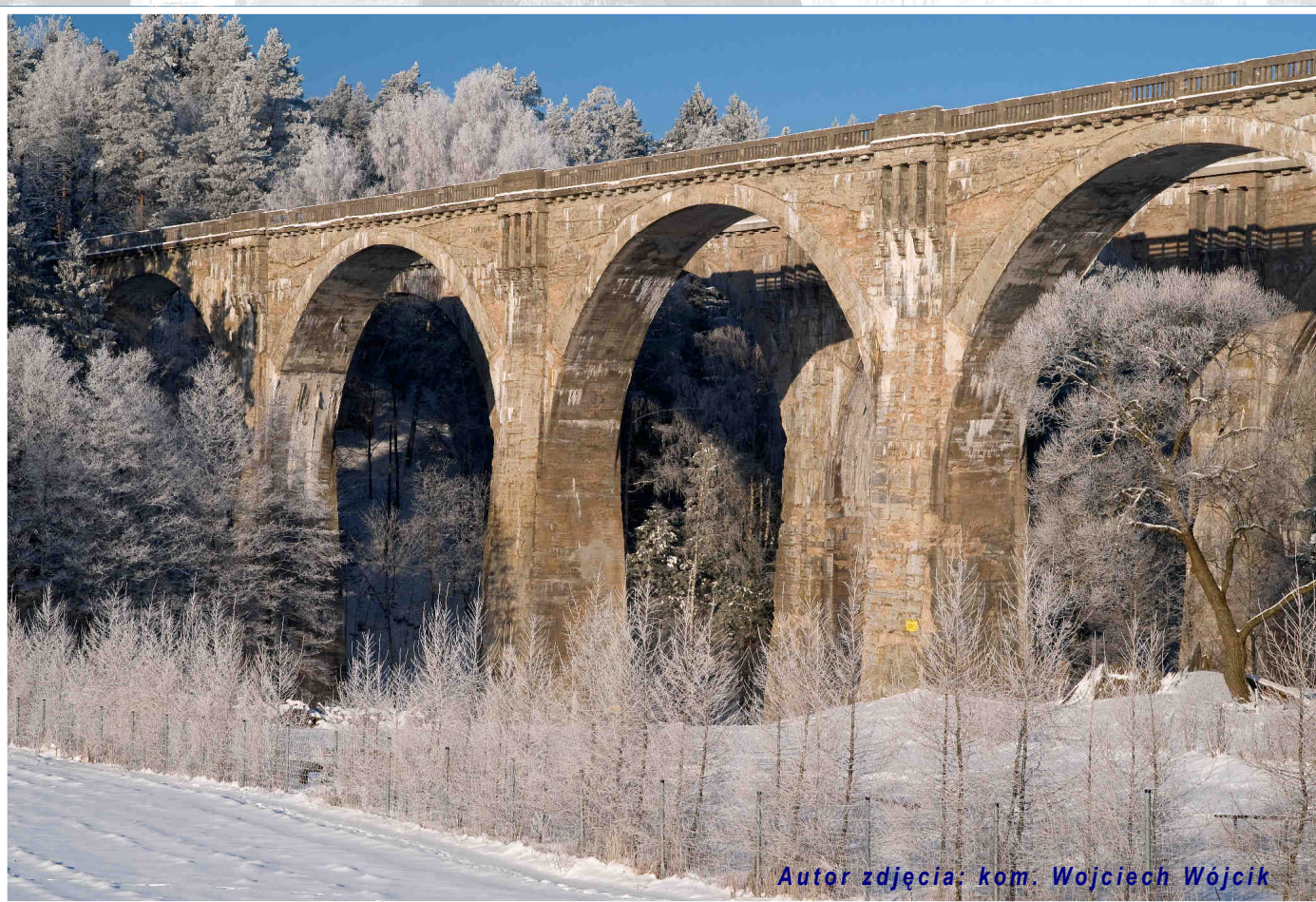
- Na jednym ze zdjęć jest pan z gazetą w ręku.

- Rzeczywiście. Jednym z zadań był przegląd prasy - szukałem informacji, które byłyby potrzebne policjantom i zaznaczałem je, wpisując, w jakiej gazecie się ukazały. Po przeglądzie prasy byłem również u Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie. Kolejnym etapem mojej pracy był wyjazd Skodą Superb. Obserwowałem pracę policjantów, którzy ukarali mandatami trzech kierowców, którzy przekraczali dopuszczalną prędkość: – w miejscu, gdzie było ograniczenie prędkości do 70km/h, kierowcy jechali z prędkością 120 km/h. Jeden z ukaranych wyprzedzał tira na podwójnej ciągłej. Rozmawiałem z policjantami, dopytywałem się,

Mazury Cud Natury

Głosuj już dziś!

www.MazuryCudNatury.org



Autor zdjęcia: kom. Wojciech Wójcik